

Słucha? Jego głos

W wielu polskich domach można czytać takie piękne zdanie: „Głos w dom, Bóg w dom”. To zdanie pasowałoby doskonale w domu Marty, Marii i Łazarza, bo w tym domu Jezus gościł często razem ze swoimi uczniami. W tym domu Jezus był szczególnie kochany i zawsze bardzo serdecznie przyjmował.

Tym razem Maria jest tak zafascynowana Jezusem i Jego słowem, że nie może się z Nim rozstać ani chwili. Siedzi u Jego stóp i słucha Go, zapominając zupełnie, że goście są po wódce w upale i że trzeba przygotować im coś do picia i do jedzenia. Marta natomiast, jako dobry gospodarz, dobrze o tym pamięta i przygotowuje napoje, posiłek i kto wie, ile innych dobrych rzeczy. W pewnym momencie Marta zaczyna mieć dosyć tego, że Maria słucha sobie Jezusa, a na nią spada cała praca. Idzie i skarży się: niech Jezus powie siostrze, żeby zechciała jej pomóc w kuchni. A Jezus odpowie: - *Marto, Marto, ty zajmujesz się i przejmujesz wieloma sprawami, troszczysz się o wiele, a Maria tymczasem bierze udział w tym, co najlepsze. I tego nie będzie pozbawiona*. Ta odpowiedź może nas zaskoczyć. Zazwyczaj, bowiem, również i my, kiedy przyjmujemy gości, przygotowujemy coś do picia i do jedzenia. Jak to jest, że Jezus daje Marcie taką odpowiedź? Czy Jezus krytykuje chociażby kogoś, który słucha? Czy Marta, która słucha, troszczy się o wiele spraw, robi coś mniej wartościowego niż Maria, która Go słucha? Myślę, że Jezus nie krytykuje działania słuchającego, które jest wyrazem miłości do Niego i do bliźniego, lecz zachęca Martę do wyciszenia, by również w czasie swojego działania, mogła słuchać Jego głosu, głosu Ducha Świętego, który stale sugeruje: „Rób to lub tamto, lepiej tak niż tak, rób to teraz a nie później, albo nie rób tego.” W ciągu dnia stale jesteśmy czymś zajęci: pracą zawodową, domową, społeczną, z dziećmi, z rodziną, z kolegami... Pracowitość jest cechą bardzo cenną, a robienie czegoś konkretnego dla bliźnich jest czymś bardzo ważnym. Przy tym trzeba uważać. W dzisiejszym świecie, bowiem, liczy się przede wszystkim produkcja, efektywność produkcyjna. Najlepszy jest ten, kto najwięcej produkuje. Świat nam powtarza: pracuj, pracuj, pracuj! Wtedy praca może być zupełnie naszą duszą i uniemożliwi słuchanie Boga Jego głosu. Inną przyczyną nie słuchania głosu Ducha Świętego jest hałas. Nie chodzi tyle o hałas zewnętrzny, powodowany przez środki lokomocji, ile o hałas wewnętrzny powodowany przez ogrom wiadomości, która ciągle do nas dociera przez radio, telewizję, internet oraz przez różne myśli, pragnienia i sprawy, do których jesteśmy przywiązani. Jest to problem, bo kiedy przestajemy słuchać głosu Jezusa, słuchamy głosu świata. Wtedy łatwo zaczynamy myśleć jak wszyscy.

Więty Paweł nosi w sobie problem określony jako kolec w swoim ciele. Ten kolec mu przeszkadza w codziennym życiu i sprawia mu stałe cierpienie. W. Paweł chciał więc rozwiązać ten problem. Dlatego prosi Jezusa, aby go od tego uwolnił. Jezus, jednak, mu odpowiedział: „Wystarczy ci moja łaska”. To znaczy, staraj się miłować te w tym cierpieniu. W. Paweł to robił. Pisał, że raduje się w cierpieniach i dopełnia w swoim ciele braki udręk Chrystusa. Przez to święty Paweł był w jedności z Jezusem i przyniósł najwięcej apostołskich owoców. Bardzo potrzebujemy naśladować świętego Pawła w przyjmowaniu różnych kolców, które sprawiają nam ból, między innymi hałas. Starajmy się tworzyć w nas ciszę. W ciszy głos Ducha Świętego staje się bardziej słyszalny. Wtedy staniami się bardziej zdolnymi do samodzielnego myślenia, mniej podatnymi na manipulowanie przez zła ciążący świat, który chce prowadzić

wszystkich do jednolitego zlaicyzowanego my?lenia. Wtedy mo?emy mie? pozytywny wp?yw na ?wiat, który nas otacza.

ks. Roberto